





154 Ba

24/10/20

11344988

PARALITYK

Zaleski, Józef Bohdan

Czuj

HYMN POLSKI

JOZEF A BOHDANA ZALESKIEGO

Kto wierzy w mię nigdy nie upragnie..... Kto
wierzy we mnie ma żywot wieczny.

Ś. JAN. 6.

Sprawiedliwy z wiary żyje.

Ś. PAWEŁ do Galat. 3.

PANIE! cudowną wodę w Betsaidzie
Codzień o świecie Anioł Twój zamąca;
I zaraz wielka rzesza do niej idzie;
I działa na nią moc uzdrawiająca :
Ktoś sam samiutki miota się zdaleka, —
Widno niemoże przypelznąć kaleka.

PANIE, och ! woda, ona woda żywa,
Którą zamąca Anioł co poranku,
To myśl, co z ramion Krzyża Twego spływa,
I którą ludzki rodzaj bez ustanku
Oblega w nędzy swej — i nią się leczy ;
Boć źródłem żywej wody Syn Człowieczy.

[1865]

34 152/16480

Ów Paralityk złamany u wody,
Którego przenieść bliżej niema komu,
To Naród Polski pomiędzy Narody,
Najnieszcześniejszy z onych powidomu :
Aż sam zgrzeszył on ? albo ojcowie ?
Lub żeby cud się stał nad nim ? Ktoć powie !

Chorych tam ciżba ; i wszyscy ci chorzy,
Z Wolności dzisiaj źródła zdrowie biorą,
Ból niedoskwiera im, ni głód niemorzy,
I choć już gorszą się Bożą pokorą,
Przecież się wzrostem i potęgą cieszą :
Mój Paralityk opodał za rzeszą.

Mój Paralityk, to Lech-rycerz stary,
I uznojony Twój kmieć u lemiesza ;
Pilci najdłużej on ze źródła Wiary,
Pił i ze źródła Wolności — jak rzesza,
I wiernieć PANIE, przez długie stulecia,
Spełniał powinność wojaka i kmiecia.

Mój Paralityk, mój Naród w niemocy,
Łazarz narodów, lecz nie przeniewierca !
Wieszczowie jego — jak ongi Prorocy,
Wielkie boleści przyjęli w swe serca,
Na wszystkich drogach bezdomi tulacze
Jęczą — że zda się Niebo ku nim płacze.

Mój Paralityk, mój Naród w tęsknieniy
Niewysłowionej — pod grozą nielaski !
Młodzieńcy jego — mnodzy katorżnicy,
W śniegach sybirskich, przez wołżańskie piaski
Idą pokutnie — aż na ziemi krańce,
Jak ongi PANIE Święci Rozesłańce.

Mój Paralityk, mój Naród w pogardzie ;
Wróg mu urąg — żeś Ty Bogiem naszym !
Prus nienawistnie patrzy, a Czud hardzie ;
Mniemają bowiem że się ich ustraszym,
I nie wytrwamy Tobie w długiej walce,
Ale się zmienim w podłe bałwochwalce.

Mój Paralityk, mój Naród ku Tobie
PANIE, w serdecznej targa się on męce !
Niewiasty jego — płaczki tam w żalobie,
Z dziećmi na rękę, i z dziećmi za ręce,
Na cyrki carskie, przed carskie zwierzęta,
Z hymnem na ustach biegną niebożęta.

Mój Paralityk, mój Naród poddany,
Wierny poddany NAJŚWIĘTSZEJ TWEJ MATKI,
Na pokoleniach tak sponiewierany,
Dostarcza pastwy na carskie tam jatki !
Aż KRÓLOWA i Święci Patroni
Kalece swemu nie podadzą dłoni?

Mój Paralityk — wyznawca on Prawdy ;
Jakże go PANIE piekło one zmoże ?
Wierzy, miłuje, spodziewa się zawdy.
Skiniesz ! — a wstanie — i poniesie łożę ;
Wiekową krzywdę swoją wraz pogrzebie,
Przebaczy wrogóm nawet on — dla Ciebie !

Toż pod Krzyż ślać się — im większa pokusa !
Pod Krzyż ! oburącz trzymając się wzorca,
Głośnij, o głośnij uwielbić CHRYSTUSA !
Aż skinie SŁOWOMOCARZ, CUDOTWORCA ;
I rozgrzmisz na świat Narodzie-kaleko :
« PAN idzie — idzie ! Oto niedaleko ! » —

AMEN.



BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

II-344 988
344 989